

– Ojcze! Uważaj! – krzyknął Haakon, który zbliżając się, unosił przed siebie ostrze jednego ze swych mieczy, tnąc drugim na oślep. Wtedy Harald spojrział w drugą stronę i dotarło do niego, przed czym ostrzega go syn. W jego stronę zmierzał bowiem wojownik Eryka. Haakon zablokował jego cięcie z góry, ratując ojca, a drugim mieczem ciął w bok rywala, który osunął się martwy na ziemię.

W tej chwili dotarło do Harald, że Geva mierzyła w niego z łuku. Szybko spojrział w jej kierunku. Nadal tam stała, w tej samej groźnej pozie, a przed nimi znajdował się teraz Haakon. Harald niewiele myśląc, błyskawicznie złapał syna za ramię i przyciągnął do siebie, zastawiając go własnym ciałem. Wypuszczona strzała trafiła do celu. Pięknowłosa osunął się, podtrzymywany przez syna, który ujrzał wybałuszone z przerażenia oczy i usta łapiące łapczywie powietrze.

– Co się dzieje? Ojcze... – zapytał Haakon, lecz zanim uzyskał odpowiedź, dojrzał wystający z klatki piersiowej ojca, tuż pod sercem, zakrwawiony grot strzały. – Nie! – krzyknął głośno, wystraszony. Położył Harald ostrożnie na ziemi i ucisnął ranę, zatrzymując krwawienie. Inil widząc całe zajście, wbiegł po schodach na balkon i odebrał Gevie łuk, zanim zdążyła naciągnąć na niego kolejną strzałę. Sprowadził ją rozbrojoną i nakazał jednemu z ludzi, aby jej pilnował.

– Masz to, na co zasłużyłeś! – wyszczała z uśmiechem na twarzy w stronę umierającego Harald.

– Ojcze, nie możesz umrzeć! Nie teraz! – błagał Haakon, nie zwracając uwagi na królową, która słysząc, jak zwraca się do jej męża, nie potrafiła ukryć zdziwienia.

– To twój syn? – zapytała męża, jednak nie otrzymała odpowiedzi. Harald zwrócił się do Haakona, któremu zaskliły się oczy.

– Synu – powiedział, wykrzywiając usta z bólu – ja umieram. Musisz wiedzieć, że jestem... – Harald zakaszłał, z trudem łapiąc powietrze. – Musisz wiedzieć, że jestem z ciebie dumny i szczęśliwy, że cię mam. Musisz mi coś obiecać.

– Co tylko zechcesz ojcze... – odpowiedział Haakon łamiącym się głosem. – Zrobię wszystko.

– Musisz obalić Eryka i pomóc Danom odzyskać Hedeby... – wydukał król, męcząc się każdym słowem. – Musisz zrobić, co w twojej mocy, aby sojusz, jaki zawarłem z Ragnarem, przetrwał. Obiecuj mi, że naprawisz to, co tak bardzo chce zniszczyć Eryk...

– Obiecuję. Zrobię wszystko, co tylko się da, ojcze – odparł Haakon, na co Harald uśmiechnął się ledwo zauważalnie i pokiwał głową, zadowolony z otrzymanej obietnicy. Powieki zaczęły mu się zamykać, na co Haakonowi poleciały z oczu pierwsze łzy. – Nie po to cię dopiero odzyskałem, żeby zaraz stracić. – Nieślubny syn Pięknowłosego uderzył ojca kilkakrotnie otwartą dłońią w twarz, chcąc go pobudzić. Kiedy Harald odemknął oczy, syn poderwał się na równe nogi i podbiegł szybko do rozpalonego ognia. Włożył do niego swój miecz, rozgrzewając go do czerwoności i wrócił do Harald.

– Przewróćcie go na bok i wyciągnijcie strzałę! – polecił stojącym najbliżej wojownikom. Inil doskoczył natychmiast do króla i wraz z dwoma innymi zrobił to, o co prosił Haakon. Następnie złapał oburącz strzałę przy klatkę piersiową Harald i ułamał jej grot. Szybko zaraz złapał mocno strzałę z drugiej strony i pewnie szarpnął, wyciągając ją z ciała króla. Z otwartej rany trysnęła krew. Haakon błyskawicznie przyłożył do niej rozgrzany miecz, chcąc zatamować krwawienie. Rana zasyczała, a paląca się skóra zasklepiła ją. Syn Harald na chwili przyłożył gorące ostrze do klatki piersiowej króla i zrobił to samo z dziurą wylotową. Pięknowłosa zamknął oczy i stracił przytomność.